

# Ten awans po prostu im się należał. Orlen Wisła Płock 'rzutem na taśmę' ograła GOG

Kiedy w 45.min. płocka drużyna przegrywała 16:21, już tylko najwięksi optymiści wierzyli w awans. Nafciarze jednak kapitalnie rozegrali ostatni kwadrans. To oni cieszą się z awansu do fazy pucharowej Ligi Mistrzów.

Bohaterem pierwszych minut sobotniego spotkania i całej pierwszej połowy był bramkarz gości Viktor Hallgrimsson, który obronił rzuty Nafciarzy w kilku dobrych sytuacjach strzeleckich, stąd też wynik 2:2 w 7.min. pojedynku. Płocczanie mieli szczęście o tyle, że gracze GOG również nie mogli się wstrzelić w bramkę strzeżoną przez Adama Morawskiego. Z biegiem czasu wydarzenia na boisku nabierały tempa, ale żadna z drużyn nie mogła zbudować przewagi większej, niż jedna bramka. W szeregach GOG wciąż najwięcej braw zbierał bramkarz Hallgrimsson, który w 19.min. obronił rzut karny Jerko Matulicia i mógł się pochwalić skutecznością na poziomie bliskim 50 proc.

Ponadto obydwie zespoły wyraźnie postawiły przede wszystkim na mocne defensywy, stąd ataki pozycyjne były długie, a bramek niewiele. Orlen Wiśle Płock w trudnych momentach skórę ratował indywidualnymi akcjami Niko Mindegia, gdyż wyjątkowo trudno było zawiązać składną akcję zespołową. W końcówce I części meczu wicemistrzowie Danii wykorzystali błędy w ataku płocczan i na kilka sekund przed zejściem do szatni trafili na 13:11. To oznaczało, że drugą połowę Nafciarze muszą wygrać różnicą czterech trafień.

Zaraz po zmianie stron sytuacja płockiej drużyny stała się już bardzo trudna – goście dorzucili jeszcze dwie bramki i stan meczu wynosił 11:15. Wiślaczy rozpoczęli heroiczny

wyścig z czasem, a impuls do odrabiania strat poszedł od Ivana Stevanovicia, który wybronił dwie ważne piłki, a jego koledzy zmniejszyli straty do dwóch oczek. Niestety w kolejnych próbach uparcie Nafciarze obijali bramkarza GOG, co z każdą uciekającą sekundą oddalało płocki klub od awansu. W 42.min. Hallgrimsson obronił rzut Mlakara, goście podwyższyli wynik na 20:15, a dwie minuty kary otrzymał Philip Stenmalm. Taki obrót spraw stawiał płocczan w bardzo trudnym położeniu. W tym momencie o awansie Orlen Wisła Płock mogła mówić w kategoriach cudu. No i... się zdarzył.

Nafciarze zaliczyli niezmierny kwadrans, w którym zdobyli 11 bramek przy tylko trzech straconych. Między słupkami bezbłędny był Stevanović, a w ataku Mindegia robił, co do niego należało. Goście byli bezradni również wobec „naszej” kapitalnej postawy w obronie. Czas leciał, straty do GOG topniały i gdy w 55.min. Mindegia trafił na 24:22, ORLEN Arena 'odleciała'. Wcześniej fantastycznym rzutem za plecami popisał się Ruiz, co wlało w płocki zespół wiele pozytywnej energii, a bramki Matulicia i Mihicia w ostatniej minucie przypieczętowały nasz awans. Brawo ORLEN Wisła Płock!

### **ORLEN Wisła Płock – GOG Håndbold 27:24 (11:13)**

ORLEN Wisła: Morawski, Stevanović – Stenmalm, Matulić 5(2k), Ruiz 5, Szita, Krajewski, Żabić 1, Mihić 4, Sulić, Mindegia 7(2k), Mlakar 5

GOG: Andreasen, Hallgrimsson – Rikhardsson 2, Arnarsson, Nilsen 3, Pujol 4, Laerke, Bergendahl 2, Gidseł, Kronborg, Tilsted, Jakobsen 6(3k), Jacobsen, Moller 7, Clausen

Źródło: SPR Wisła Płock

Fot: Piotr Augustyniak